„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 238 | Kraków, czwartek dnia 17 maja 1906 roku. | ROK XIV.

Konserwatyści i reforma wyborcza.

Deklaracja ks. Hohenlohe, nie zadowolniła oczywiście naszych konserwatystów. Oczekiwali oni innego postawienia kwestji przez następcę barona Gautscha, — i doznali zawodu. Organ Podolaków, — „Gazeta Narodowa“ pisze n. p. w artykule pt.: „Frazesy ks. Hohenlohego.“

Krótkie odczytane w Izbie posłów przez ks. Hohenlohego przemówienie wstępne, nie zasługuje ani na miano deklaracji rządowej, tem mniej na nazwę mowy programowej.

Ks. Hohenlohe prócz kilku błyskotliwych frazesów i okólników, obliczonych na zaskarbienie sobie popularności, nic nie powiedział. Oświadczył wprawdzie jasno, że dążeniem jego jest, aby austrjackie prawo wyborcze do rady państwa oparte zostało na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania i aby na tem polu przeprowadzono zasadę równych praw wobec równych obowiązków — ale ani nie poparł żadnymi przekonywającymi argumentami, iż taka radykalna reforma jest niezbędną a dla państwa pożyteczną, ani nie wskazał jakimi środkami do urzeczywistnienia tego dążenia dojść zamierza.

Zwrot: równe prawo wobec równych obowiązków“ jest bardzo dobrym frazesem agitacyjnym na ludowem zebraniu! nie jest atoli argumentem boć powszechnie wiadomą jest rzeczą, że nie wszyscy obywatele, czy to na polu służby wojskowej, czy to w kierunku opłacania podatków lub oddawania usług intelektualnych, równe wobec państwa spełniają obowiązki. Wprost zaś niegodnym męża stanu był paradoks, iż, jeżeli niektórzy obawiają się, że w izbie nie będzie w przyszłości miejsca dla żywiołów utrzymujących państwo, to spodziewam się, że przez równość wszystkich wobec państwa, wszystkie żywioły przemienią się w utrzymujące państwo“. Gratulujemy ks. Hohenlohemu tego optymizmu — nie zdoła on go jednak wlać w tych, którzy trzeźwo na rzecz się zapatrują.

Nikt nie uwierzy, że gdy socjaliści znaczną część mandatów opanują, nagle nic, tylko dobro Austrji na sercu im leżeć będzie. Podobnie nikogo nie przekona, że dojście do porozumienia między stronnictwami w kwestji reformy wyborczej stanie się zarazem fundamentem pokoju narodowościowego w Austrji. Jest to wierutna bajka.“

Jak widzimy, konserwatyści są nieprzejednani, i byłby to nawet objaw uznania godnej konsekwencji, gdyby ta konsekwencja nie była wynikiem zupełnego błędnego pierwotnego stanowiska. Taka wytrwała opozycja przeciwko reformie wyborczej, jest bowiem nowym dowodem dziwnego i szkodliwego zaślepienia naszych skrajnych konserwatystów. Nie chcą oni rozumieć nowych stosunków i nowych prądów — i nie pojmują tego, że tam, gdzie działają siły żywiołowe, nie łamać, ale na odpowiednie, pożyteczne tory prowadzić je należy. Cóż pomoże opór garstki szlachciców podolskich czy krakowskich przeciwko reformie, którą już przyjęła korona, którą popiera rząd, której domagają się szerokie warstwy ludu i niezawisłej inteligencji? Czyż nie stoją na straconym posterunku, i to w obronie pozycji nie tak znowu zaszczytnych, aby dla nich tyle poświęcić.

Bo konserwatyści zapominają, że narażają przytem swoją powagę, depopularyzują się do reszty, a co ważniejsza utrudniają sobie stanowisko po reformie wyborczej.....

Apostolstwo czynu!

„Czyś godzien być apostołem? Po cóż? ludzie tego nie warci... zło jest ogromne, świat tak wielki; cóż uczynić zdoła jeden człowiek?“ — oto zarzuty i zapytania, z którymi nieraz działający katolik się spotyka : które mu mówią, że jest naiwny lub śmiesznie zarozumiały. I niejeden zrażony tym nagłym pesymizmem, jakim go przyjmują jego właśni współbracia i współwyznawcy cofa się z drogi, którą iść zamierzał, i w końcu sam stawia sobie pytanie: „Co ja jeden wśród tłumu uczynić mogę?“

Powoli zatraca się u niego pragnienie pracy i ubywa znowu jednostka, któraby w innych mniej trudnych warunkach walczyć i zwyciężać umiała.

Czy jednak stanowisko takie wielu katolików jest słuszne i zgodne z zasadami wiary chrześcijańskiej? Nie! i wykazać to łatwo.

Patrzmy, co mówi nam codziennie powtarzana modlitwa „Ojcze nasz“. Każdy ją odmawia, a jednak nie wyczuwa tam silnie rozlegającego się wezwania do czynnego apostolstwa. Przez dziewietnaście wieków słowa modlitwy „Bądź wola Twoja“ koiły wszelkie cierpienia i bóle, ale w końcu poczęto je uważać wyłącznie za jęk poddania, za pobożny akt bierności. A przecież te słowa właśnie mają jeszcze inne znaczenie, bogate w zachętę do czynów i działania. „Bądźmy poddani woli Twojej, ale także „Niech wola Twoja będzie wykonaną przez nas“. Przez to samo słowa te stają się dla nas rozkazem pracowania ciągle i prośba ta, powtarzana w „Ojcze nasz“, jest fundamentem chrystyanizmu socjalnego. My wszyscy w myśl nauki Chrystusa Pana jesteśmy powołani do współpracy i nie możemy rąk opuszczać i pytać się: „Czy mamy działać?“

Każdy, w jakiembądź położeniu się znajduje, ma moc działania. Ktokolwiek ma wyobrażenie o życiu socjalnem, wie to dobrze i tym, którzy choć cokolwiek chcą dla Boga i bliźnich pracować, nie będzie zarzucał, że są zarozumiali lub naiwni. Przecież wszystkie czyny nasze z natury swej są częścią wielkiej całości życia ogólnego. — Każdy człowiek żyjąc wśród innych, jest dla nich widoczny, a tem samem poniekąd przykładem i przez to już na nich oddziaływa. Nie wolno nam zatem pytać się: „Czy mamy pracować?“Ale możemy zastanawiać się nad tem tylko zagadnieniem: czy mamy pracować dzielnie, samoistnie, twórczo, czy też nie zastanawiać się zupełnie nad wynikiem naszej pracy? Czy powinniśmy według planu wytkniętego podwajać naszą gorliwość w wypełnianiu zadania chrześcijanina, czy też możemy w tym świecie pozostawić po sobie — nie baczni na złe skutki — słowa i przykłady, które bezwiednie siejemy. — życie, które pędzimy bezmyślnie.

I zdaje się, że nie znajdzie się wśród katolików żaden, który nie powie sobie: dość już tego lenistwa, jakiem żyliśmy dotychczas. potrzeba nam apostolstwa czynu.

Ks. Cloud, kaznodzieja kościoła St. Sulpice w Paryżu pisze w swej broszurce p. t. „Kryzys religijny i obowiązki młodzieży chrześcijańskiej“ w ten sposób o potrzebie takiego apostolstwa: „Chrześcijanie czują się obowiązani, tak jak w pierwszych czasach do wygłaszania przed światem tej prawdy, którą posiedli. Być może, że temu właśnie apostolstwu dane będzie znieść nieporozumienie, dzielące kościół od społeczeństwa. Niekiedy zwykły chrześcijanin może łatwiej przeprowadzić zgodę od księdza. Jest on wtajemniczony przez Kościół w nauki i praktyki chrześcijańskie utrwalone wiarą i doświadczeniem—z drugiej strony, należąc do społeczeństwa, nie jest odeń oddalony żadnymi przesądami.“

Dzisiaj kwestja socjalna rozwijając się coraz bardziej i silniej postawiła katolików w tem położeniu, że w myśl idei podstawowej religji chrześcjańskiej, — demokratyzując się zupełnie. — powinni ręce zakasać do czynnej pracy. Trzeba dowieść wobec wystąpień tych, którzy zasad chrześcijańskich nie uznają, że nie są one tylko czczą pamiątką, że nie zamykają one katolików w ciasnem kółku pracy domowej, ale pozwalają — co więcej! nakazują stać się apostołami czynu wśród społeczeństwa. Trzeba pracą w myśl tych zasad pokazać, że chrześcijaństwo jedynie jest zdolne przywrócić ład i sprawiedliwość w społeczeństwie.

Inaczej jeśli zasklepimy się tylko w ciasnem kółku własnych myśli, przedewszystkiem rozminiemy się z naszemi zasadami, a powtóre sami zasłużymy sobie na to, że staniemy się współwinnymi w usuwaniu religji z życia i spraw społecznych Nie dość jest narzekać na „nieszczęsne czasy“, na „błędy rewolucyjne“ ale trzeba z nimi wystąpić do walki czynnej i również gorącej, jak ich praca. —

Dopóki tego nie zrobimy, będzie można z zupełną słusznością zastosować do nas słowa pisma św. „Wiara bez uczynków, martwa jest“

Jeśli dzisiaj ogólnie uznajemy, że demokracja chrześcijańska jedynie może stworzyć nową przyszłość, nie usuwajmy się od pracy w myśl jej zasad. Ona właśnie wymaga od nas apostol-

stwa czynu, albowiem ona hartować chce i wyrabiać społeczeństwa w walce o ideały i zasady, oparte na chrześcijańskiej sprawiedliwości.

I dlatego bądźmy apostołami czynu.

W. H.

KORESPONDENCJA.

Petersburg 15 maja.

Duma obraduje spokojnie i bez przeszkód. Zdaje się, że konflikt z rządem ustał, jeżeli nie zupełnie uchylony,— to przynajmniej odroczony na odległą metę. Obie strony nie chcą prowokować starcia, bo obie nie wiedzą dokąd ich ono zaprowadzi. Nawet żywioły rewolucyjne, o ile są w Dumie, przycichły, a przynajmniej nie zaznaczyły niczem swojej obecności. Słowem na razie zawieszenie broni. Zresztą Duma jest w fazie że tak powiem szkolnej, — uczy się, — wszystkie drobne formalności wstępne, które w Europejskich parlamentach bywają załatwiane z największą łatwością według znanych szablonów. zabierają tutaj wiele czasu. Na każdym kroku znać niedoświadczenie posłów i brak tradycyj parlamentarnych, ale to są niedokładności stosunkowo drobne, które prędko zostaną naprawione.

Nasi posłowie krzątają się i organizują. Mamy już dwa koła polskie, które razem, po dokonaniu wyborów z gubernii płockiej i warszawskiej, liczyć będą przeszło 60 członków. Liczba to poważna, która nieraz zaważy na szali przy decydujących głosowaniach; obecnie jednak stanowisko Polaków jest bardzo trudne, głównie z powodu niejasnego stosunku do panującego w Dumie rosyjskiego stronnictwa. Pomiędzy tak zw. kadetami a polską delegacją istnieją głębokie różnice wynikające z odmiennej kultury i tradycji. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne, ma program społeczny niezmiernie radykalny, który o ile np. dotyczy kwestyi agrarnej może być zgubnym dla Polaków. Żądają oni między innymi wywłaszczenia większych posiadaczy, na rzecz chłopów ;wprawdzie własność ziemska ma być indywidualną, ale na Rusi i Litwie, wywłaszczenie równałoby się prawie wytępieniu żywiołu polskiego. W ogóle możliwość ziszczenia tego planu jest bardzo problematyczna i być może, że jest to tylko z jednej strony demonstracja przeciwko dworowi, a z drugiej manewr dla pozyskania posłów włościańskich, — ale mimo to „kadeci“ pojmują polską opozycję w tej sprawie jako objaw zacofania...

Jest w tem nieporozumieniu także inna przyczyna: Rosyjscy demokraci informują się o Polakach przeważnie u żydów, którzy ze znaną przebiegłością przyłączyli się do najpotężniejszej partyi. Przedstawiają oni Polaków jako zaciekłych reakcyonarjuszów, którzy będą hamować cały ruch wolnościowy, — jako „arystokratów“,— „szlachciców“, z średniowiecznemi pojęciami, ciasnych nacjonalistów itp. Wynik warszawskich wyborów rozjątrzył niesłychanie całe żydostwo, które odpłaca nam teraz swoją klęską, gdzie może i jak może, — w prasie i w parlamencie. Dziwiėby się rzeczywiście można, dla czego „kadeci“ wierzą specjalnie żydom, kiedy mogliby bardzo łatwo zwrócić się wprost do Polaków. Dla wytłómaczenia tego zjawiska, trzeba by dać obraz roli jaką odgrywają żydzi od dłuższego czasu w rosyjskiej inteligencyi w ogóle, a specjalnie w ruchu radykalnym. Społeczeństwo rosyjskie, niezawisłe, jest jeszcze naiwne, i przywykło widzieć w żydach szermierzy wolności. Dopomógł do tego rząd, który niewątpliwie dla tego urządzał żydowskie pogromy, aby przy ich pomocy stłumić opozycję polityczną. To też, — trzeba to przyznać, — w obecnej chwili, żydzi są popularni i w Moskwie i w Petersburgu,— i oba te miasta wybrały po jednym żydzie do Dumy. Wpływ żydowski wśród konstytucyjnych demokratów jest zatem teraz bardzo silny,— i trzeba być na to przygotowanym, że będzie przeciwko nam użyty .Jest to niezawodnie faza przemijająca, — ale dla nas niebezpieczna....

Mimo to, Duma nie uzyska równouprawnienia żydów, bo wszyscy chłopscy posłowie, nawet najradykalniejsi, są mu przeciwni. Gdyby „kadeci“ wstawili wyraźnie do swego programu równouprawnienie żydów, utraciliby odrazu chłopów, z którymi muszą się liczyć, w obec ich wielkiej siły w Izbie. Żydzi to rozumieją i nie wysuwają zbyt głośno swoich żądań. Poczekają aż przyjdzie sposobniejsza pora, i prawdopodobnie zechcą przemycić swoje zamysły, wówczas gdy będzie mowa o równouprawnieniu Polaków. I w tem także jest groźna dla nas pułapka.

Zadania Koła polskiego w Dumie.

I.

Reprezentacja polska w Dumie petersburskiej ma niewątpliwie zadanie niezmiernie trudne. W ogniu walki, jaką musi toczyć naród rosyjski z rządem i z ustrojem państwowym przesiąkniętym tradycjami tatarskiemi, przedstawiciele Polski muszą mieć nietylko rozum polityczny, nietylko zapał do sprawy wolności, lecz także hart ducha i poczucie godności narodowej, które nie pozwoliłyby w chwilach krytycznych okazać słabości i niezadecydowania, wahania w tę lub ową stronę;posłowie polscy w parlamencie rosyjskim, gdzie zgromadzili się po raz pierwszy przedstawiciele narodu rosyjskiego, który do niedawna jeszcze był z własnej woli, przez swą ciemnotę i smutne tradycje niewolnikiem, mają inne zadanie, niż reprezentacja polska w Wiedniu lub Berlinie. Oni nietylko muszą stać na straży własnych ideałów narodowych, nietylko reprezentować prawa historyczne niepodległej Polski, ale i nową Polskę, ale i te ideały, ogólnoludzkie, któreby się stały treścią jej życia, gdyby obca despotyczno-azjatycka przemoc carska nie zdławiła normalnego rozwoju narodu polskiego.

Naród rosyjski i jego przedstawiciele w Dumie walczą obecnie z ustrojem tatarsko-biurokratycznym o prawa obywatelskie. Dla Polaków walka ta nie jest nową. Oni stoczyli ją zwycięzko już przed 100 laty i mogą teraz z bogatego dorobku swoich dziejowych doświadczeń do-

LOSY TALAŁEJA.

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M S

47) (Ciąg dalszy)

XLIV.

Tenia wyszła z bramy letniego mieszkania Pustocwietowych z silnem postanowieniem udania się natychmiast na wieś. — Bogu dzięki, mam pieniądze na kolej, mam — i poklepała się po pularesie w kieszeni, — bo do Tałałeja Iwanicza nie ma po co, on dla mnie cudzy.. z kupcową się zwąchał... ja dla niego cudza.. — Skierowała na lewo i poszła zrębem gorzko zamyślona.. — Boże mój, cóż ja też teraz ojcu i matce powiem! Jakież ja im przynoszę gorzkie wiadomości! Już nie mam męża, ojcze mój rodzony, już nie mam kochanego, matko moja rodzona! Zabrali mi w Moskwie męża, i ni ja teraz wdowa, ni prawdziwa żona! Nie ma mi gołębicy do kogo się przygarnąć, ani się od kogo pieszczoty spodziewać! Nie porzucaj mnie ojcze nieszczęśliwej, nie porzucaj mnie odepchniętej, nieprzyjętej, matko!

Płynęły Teni łzy strumieniami po zapadłych policzkach, a ona szła przez las, wylewając swoje bóle temi łzami i słowami, których słuchały tylko milczące sosny. Dokąd Tenia szła, — tego i sama nie wiedziała. Rana zadana jej w samo serce przez męża i jego kochankę, była świeża i tak bolała, że przez ten ból, strapienie, zapomniała o wszystkiem, i dokąd idzie, i po co idzie.. Spostrzegła się nad brzegiem rzeki. Zatrzymała się na pokrytym pagórku nad samą Janzą i rozglądała się na wszystkie strony.

— Boże mój, a gdzież ja tu zaszła! — zadziwiła się; jakaś rzeczka, a ja przecież przez żadną rzeczkę nie przejeżdżałam, jakem na letnie mieszkanie jechała do męża...

Do męża! Toż ja już męża nie mam... zabrali mi mojego kochanego...

Usiadła sobie Tenia pod pagórkiem i pogrążyła się w smutną zadumę. Kilka tak godzin posiedziała w jakiemś osłupieniu, aż ją pragnienie zmusiło do opamiętania. Zaszła do rzeki, garścią napiła się wody, a gdy wyszła na pagórek, zobaczyła tłustego chłopa w fartuchu, którego jeden koniec miał wetknięty za pas. W jednej ręce miał tłuścioch ; różne niecki zababrane krwią, na których widocznie zaniósł komuś na letniem mieszkaniu mięso, a w drugiej zatłuszczony kaszkiet. Chłop szedł brzegiem rzeki i sapał z gorąca. Tenia ucieszyła się ze spotkania i podbiegła ku chłopu, który zobaczywszy kobiecinę, przystanął i włożył kaszkiet aż po uszy.

— Łaskawco mój, przemówiła Tenia, wskażcie mi proszę, którędy do Moskwy, bom zabłądziła.

— Zabłądziłaś? — zmrużył na Tenię i tak już wąskie obtłuszczone oczy, — taka młoda i dawno już sama?

— Riazanka ja jestem z Michałowa...

— Jakżeś się ty tu aż dostała?

— Przyjechałam do męża na letnie mieszkanie, tłumaczyła się Tenia; on tu służy u jednej kupcowej...

— No?

— No, on pojechał do Moskwy, więc i ja do niego się wybrałam do Moskwy, no, i nie wiem gdziem zaszła.

— Jakże to tak można, głupia, idziesz do nieznanego miejsca i nie pytasz o drogę?

— Zamyśliłam się w moich interesach i sama nie wiem, jak ja aż tu zaszła.

Rzeźnik siadł na trawie, odrzucił na bok kaszkiet i zapalił papierosa.

— Siadaj, przemówił, wskazując jej miejsce przy sobie.

— Ja bym już szła, przyjacielu...

— Siadaj. Pokażę ci drogę. Więceś się tak zamyśliła? Wszystkie się tak zamyślacie, djabli by was nadali, jak ze wsi do mężów idziecie.. z pisarzem jużciś nagrzeszyłaś, co? przemówił pobłażliwie tłuścioch, przysuwając się do siedzącej już Teni.

— Bajesz przyjacielu. My nie takie... u nas tego nigdy, broń Boże, nie bywa.

— Gadaj ta. To wy tam pewnie na pastuchów łaskawe. Jak taki na piszczałce zagra, tak wasza siostra wnet z djabłem w tany... Ho! ho! ho!...

Rzeźnik zaśmiał się, trzęsąc się całą piersią, i chwycił prawą ręką Tenię.

— Nie tykajcie się mnie przyjacielu, bo to nie ładnie, — bojaźliwie krzyczała Tenia, wyrywając się z objęć tłuściocha i biegnąc w bok. Tłuścioch też wstał i pobiegł za Tenią.

— Łżesz, nie ujdziesz...! — krzyknął do Teni, która co tchu, biegła w las.

Tłuścioch zadyszał się, stanął, zaklął straszznie kilka razy i powrócił na dawne miejsce po kaszkiet. Tenia, u której serce tłukło się ze strachu, nie rozglądając się, którędy idzie, pobiegła prosto przed siebie.

— Boże! wyrwało jej się, wszyscy widać w Moskwie jednako rozpustni, i kobiety, i mężczyźni...

Słońce zachodziło za las, rzucając krwawe odblaski na pnie sosen.

Niedaleko rozległ się świst lokomotywy.

Tenia szybko poszła naprzód, i wkrótce znalazła się na plancie kolejowym.

— Chwałaż ci Boże, teraz to już się dostanę do Moskwy, mówiła, idąc po szynach tuż za pociągiem, który przeleciał.

Słońce w tej chwili zaszło, gdy Tenia dobiegła do budki stróża kolejowego.

Przed budką stała baba i patrzyła pod rękę na ostatnie promienie zachodzącego słońca.

— Moi drodzy, zwróciła się do niej Tenia, czy daleko jeszcze stąd do Moskwy?

— Będzie dziesięć wiorst, odpowiedziała budniczka, opatrując Tenię od stóp do głowy.

— Ach! jak to daleko! pokręciła Tenia głową; a tu trzeba iść, trzeba!

— Dziękuję i żegnam, — kłaniając się, wyrzekła...

— Zaczekajcie no kobiecino, zatrzymała ją budniczka, dokąd że wy właściwie idziecie? bo jeżeli do Moskwy, to w przeciwną stronę trzeba..

— Boże, a ja myślałam, że Moskwa w tej strony...

— Nie, nie, napowrót trzeba... a skądżeście wy?

starczyć Rosjanom najlepszych rad i wskazówek Przedstawiciele narodu, który wydał Kołłątajów i Kościuszków już wtedy, gdy naród rosyjski nie marzył nawet o wolności obywatelskiej, nie mogą stać w szarym końcu obecnych bojowników rosyjskiego ruchu wolnościowego. Nie znaczy o wcale, aby Polacy odgrywali rolę awangardy rosyjskich bojowników. Bynajmniej: naród rosyjski, na którego ciele wyrósł ów rak despotyczno-biurokratyczny, musi sam dokonać na sobie operacji i usunąć toczący go wrzód. W tej walce jednak pomiędzy przedstawicielami narodu rosyjskiego w Dumie a rządem posłowie polscy muszą stanąć na stanowisku, któreby wyraźnie wskazywało, że reprezentując Polskę, i broniąc interesów narodowych reprezentują tem samem ideały wolności i kultury, że są najdawniejszymi wyrazicielami prądów demokratyzmu i sprawiedliwości socjalnej, które dopiero zaczynają przenikać do narodu rosyjskiego.

W parlamencie rosyjskim, gdzie ścierają się europejskie prądy cywilizacyjne z barbarzyństwem dawnego ustroju tatarsko-bizantyńskiego, dla Polaków niema miejsca na wahanie, na połowiczność, na wstydliwe kompromisy. Interes narodowy polski i ogólnoludzkie ideały wolnościowe muszą stać się synonimami, — muszą być dla reprezentacji polskiej tą skałą wśród ścierających się prądów, z której im zejść ani na chwilę nie wolno!

Nie chodzi o to, aby szli bezwzględnie pod sztandarem rosyjskiej lewicy, aby program polityczno-społeczny „kadetów" był dla nich wyrocznią. Przeciwnie, muszą mieć swój własny program, nie tylko narodowy, ale i społeczno-socjalny i muszą przy nim stać wytrwale, choćby nawet, czego zresztą nie przypuszczamy „kadeci" odstąpili od swoich haseł.

Kompleks narodowych żądań reprezentacji polskiej w Dumie powinien być także ideałem, w którym młodszy kulturą naród rosyjski mógłby widzieć urzeczywistnienie swych dążeń wolnościowych i reform socjalno-społecznych. Polska i jej światopogląd polityczny dla budzącej się dopiero z letargu niewoli Rosji, musi być symbolem istotnego postępu, kultury i sprawiedliwości. Na posłach więc polskich w Dumie leży obowiązek nietylko bronienia interesów narodowych, nie tylko zdobywania bez względu na środki „koncesji" od rządu czy od rządzącego stronnictwa, lecz także obowiązek godnego reprezentowania narodu polskiego wobec parlamentu rosyjskiego i wobec młodej Rosji — obowiązek udowodnienia, iż Polska jest właśnie wyrazicielką najszlachetniejszych ideałów ogólnoludzkich, i kultury europejskiej, że ideałom tym hołdowała już wtedy, gdy w Rosji jeszcze panowała ciemna noc barbarzyństwa, i że hasła wolności, w imię których walczy obecnie lepsza część społeczeństwa rosyjskiego, nie są dla niej nowością, lecz należą do jej historycznego dorobku.

Jakie z tej podwójnej roli posłów polskich w Dumie wpływają najbliższe obowiązki i zadania w danych warunkach, omówimy w następnych artykułach.

— Z Sokolnik idę od męża i zabłądziłam, bo nie znam tu drogi...

— Kiedyście taką długą drogę niepotrzebnie zrobili... to byście może wypoczęli... może chcecie co zjeść albo pić...

— Bardzo dziękuję, niczego mi nie trzeba.. muszę się śpieszyć...

— Jak wam się śpieszy, to trudna rada, — mówiła budniczka, — idźcie tylko po szynach prosto, nie zbaczając, a traficie na dworzec..

— Bądźcie zdrowi! odpowiedziała Tenia, i nie zważając na zmęczenie, poszła po szynach prosto do Moskwy.

XLV.

Ciepła noc lipcowa szybko opadła na ziemię i otuliła ją ciemnością jak czarnym całunem. Na ciemno-niebieskim stropie nieba zamigotały miękim blaskiem gwiazdki, obojętnie patrzały na Tenię, która utykając w ciemności na kamykach, szła po podkładach do Moskwy i ani na chwilę nie przestawała myśleć nad strasznem nieszczęściem, jakie nieoczekiwanie rozpięło swe skrzydła nad jej biedną głowiną. „Matka się zapłacze" prześladowała ją myśl o tem jak przyjedzie na wieś i będzie opowiadała swiekrze i ojcu o tem, że jej „sakrament" Tałałej Iwanicz urągał się jej ze swoją kochanką. „Zapłacze się matka" — myślała na głos — w „grób ją wpędzę mojemi wieściami, no i ojcu nie będzie to na zdrowie"... Tenia potknęła się i upadła. Gdy się podniosła doszedł do jej uszu huk jadącego pociągu. Czuła jak drżały szyny przybite do podkładów po których szła. Podniósłszy oczy zobaczyła straszne ślepia lokomotywy szybko zbliżające się do niej i rzucające ukośne promienie około siebie. „Boże mój pociąg!" przemknęła jej myśl i nie zdając sobie sprawy z tego co robi skoczyła na drugą parę szyn, po których biegł pociąg z przeciwnej strony. Rozległy się przeciągłe świsty lokomotyw, jakiem zwykle witają się maszyniści przy spotkaniach... Tenia była bezradna. Pociągi były od siebie zaledwie kilka sążni odległe...

— Śmierć! szybciej pomyślała niż zdołała wymówić, i skamieniała z przerażenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cztery parlamenty.

1 Sala posiedzeń w angielskiej Izbie Gmin.

Izba Gmin angielska jest stosunkowo wązką salą i dość ciasną, posiada bowiem zaledwie 400 miejsc na 670 członków Izby. Wskutek tego w czasie tłumnych posiedzeń, znaczna liczba członków jest zmuszoną stać przy drzwiach, w sporej odległości od miejsca, gdzie odbywają się rozprawy; inni deputowani lokują się na stopniach pomiędzy ławkami, jeszcze inni wreszcie szukają miejsca na długich galerjach górnych, przeznaczonych dla publiczności. Zazwyczaj jednak, gdy rostrzasane są w Izbie sprawy, przyciągające ogólną uwagę, bywa znaczniejszy napływ nietylko członków Izby, lecz i publiczności, wobec czego są galerje przepełnione i szukający tam miejsca deputowani nie mogą brać czynnego udziału w rozprawach. Sami Anglicy przyznają, że w całym świecie niema zgromadzenia prawodawczego, któreby posiadało tak niewygodną salę posiedzeń.

Na lądzie europejskim budują zwykle parlamentarne sale posiedzeń w kształcie półkoła, mówcy zaś przemawiają z trybuny, z której mogą się zwracać twarzą do wszystkich słuchaczy. W angielskiej Izbie gmin deputowani przemawiają z miejsc, które zajmują, sala zaś posiada kształt czworokąta. Pochodzi to stąd, że przy budowie sali przypuszczano, że w Anglii zawsze funkcjonować będzie dwupartyjny system rządów, że zawsze będą tylko dwie partje, które zasiadają naprzeciwko siebie, jak gdyby z dwu stron stołu. Stronnictwo, które posiada większość w danej chwili, trzyma ster rządów zajmuje miejsca po prawej stronie *spakera*, stronnictwo zaś mniejszości, — opozycja, — zasiada po lewej stronie. Ministrowie zajmują przednią ławę partji rządzącej, a leaderzy przywódcy opozycji siedzą naprzeciw nich, na przedniej ławie drugiej partji. Gdy gabinet upadnie, stronnictwa zamieniają się na miejsca: ministrowie przechodzą na przednią ławę opozycji, a leaderzy tej ostatniej zajmują miejsca ministrów. W r. 1880 dwa stronnictwa rozpadły się na trzy, obecnie zaś są cztery stronnictwa, a nawet i więcej. — Jednakże wcale to nie smuci Anglików, — którzy wierzą w trwałość dwupartyjnego systemu rządów, będąc zdania, że bez względu na liczbę stronnictw w Izbie, zawsze one będą się grupowały w dwa, z których jedno w każdej sprawie będzie głosowało za rządem, drugie przeciw niemu i z tego powodu nie przypisują wielkiej wagi temu, że sala posiedzeń w Izbie ma tylko dwie grupy ław. Wobec właściwego Anglikom konserwatyzmu we wszystkim, co dotyczy form zewnętrznych, nie można się spodziewać gruntownej przebudowy sali posiedzeń; może być ona tylko rozszerzona, ale i ta kwestja nie stoi na porządku dziennym. Chociaż po każdych wyborach nowowybrani deputowani żądają przebudowania sali, ale starzy członkowie Izby zapatrują się na to obojętnie, wiedzą bowiem z doświadczenia, że po upływie pięciu tygodni, a najwyżej pięciu miesięcy, zapał nowych kolegów osłabnie i wtedy będzie dosyć miejsca dla tych, którzy rzeczywiście chcą brać udział w posiedzeniach.

2. Sala posiedzeń we francuskiej Izbie Deputow.

Francuzka Izba Deputowanych zasiada w pięknej, ale niezbyt obszernej sali, zbudowanej amfiteatralnie. Każdy deputowany ma swoje stałe miejsce, z zamykanym na zamek pulpitem, służącym do przechowywania przyborów piśmiennych, książek i wogóle wszystkiego, co trzeba mieć pod ręką podczas sesji. W rzeczywistości jednak nie wszyscy deputowani korzystają z takich wygód, chociaż zwykle siedzą na jednych i tych samych miejscach, co się tłomaczy tem, że i we francuzkiej Izbie Deputowanych niemą dostatecznej ilości miejsc, jest ich bowiem tylko 476 na 495 członków Izby. Ale nie wywołuje to wielkich kłopotów w praktyce, bo Izba nigdy nie zasiada w komplecie: jedni członkowie nie przyjdą z powodu choroby, drudzy są na urlopie (deputowany francuzki może nie przychodzić na posiedzenia tylko za pozwoleniem prezydenta) z ministrów zaś niektórzy nie zjawiają się w Izbie, bo muszą być w tym samym czasie obecni w Senacie.

Przyczyna tego niezastosowania sali posiedzeń do potrzeb istotnych, leży w konstytucji francuskiej, według której jeden deputowany przypada na 50 tysięcy mieszkańców. Po każdym spisie ludności liczba deputowanych się powiększa, chociaż bardzo nieznacznie, z powodu małego przyrostu ludności we Francji. Ściśle biorąc, Francja, mająca, według ostatniego spisu 40,100,000 mieszkańców, winna posyłać do pałacu Burbonów 802 prawodawców, posyła zaś znacznie mniej, z powodu, że niektóre okręgi wyborcze liczą więcej niż 50 tysięcy mieszkańców, ale nie mają 100 tysięcy, które dałyby im prawo wyboru 2 deputowanych. W każdym razie obecna sala posiedzeń jest wogóle ciasna, ze złą wentylacją i niedostatecznym oświetleniem. Kwestja przebudowy będzie ostatecznie rozstrzygnięta w krótkim czasie.

3. Sala posiedzeń w parlamencie niemieckim (Reichstag.)

Niemcy słusznie są dumni z gmachu swego parlamentu. Sala posiedzeń, wyłożona dębem, ma 21,65 metra długości, 29 szerokości i 13,15 metr. wysokości; jest dwa razy większa od sali posiedzeń w angielskiej Izbie Gmin. Parlament niemiecki liczy 397 deputowanych, z których każdy ma w sali swoje stałe miejsce i własny pulpit, z przybitym do niego biletem wizytowym właściciela, prócz tego jest 10 miejsc zapasowych. Na wysokości 6 schodów od podłogi wznosi się, pod ścianą wschodnią, trybuna prezydencka z 5 krzesłami; z obu stron jej, na tym samym wzniesieniu, ustawione stoły i krzesła dla ministrów, członków Rady Związkowej i wogóle dla osób urzędowych, które obowiązane są dawać wyjaśnienia w parlamencie. Przed trybuną prezydenta, nieco wyżej, znajduje się katedra, z której przemawiają mówcy, o ile nie mówią z zajmowanych miejsc. Tuż przed katedrą, urządzone jest miejsce dla stenografów, połączone schodami bezpośrednio z pokojem dla stenografów na dolnym piętrze. Wzdłuż trzech ścian ciągną się galerje, przyczem przy ścianie północnej znajduje się loża dworska, a przy południowej loża prasowa, z przylegającemi do niej pokojami dla prasy.

4. Sala posiedzeń w parlamencie austrjackim (Reichsrath).

Wiedeń posiada również gmach, specjalnie zbudowany na parlament. Sala posiedzeń, lśniąca kolumnami marmurowemi, pięknemi freskami i obfitością złoceń, jest dość obszerna na to, by każdy poseł mógł mieć własne miejsce i oddzielny pulpit. Miejsca do siedzenia, podzielone na 8 oddziałów, w kształcie klinów, tworzą półkole; podłoga, urządzona pochyło, pozwala wszystkim posłom widzieć prezydenta, oraz ministrów, siedzących z obu stron jego, na tem samem wzniesieniu, lecz nieco niżej; krzesła i pulpity ministrów są takie same jak poselskie, przed estradą prezydenta trybuna dla mówców. Dokoła ścian urządzono dwie galerje dla publiczności, a pośrodku galerji dolnej lożę cesarską. Deputowanych w parlamencie austrjackim jest 422 i tyleż miejsc dla nich, ale niełatwo im się rozlokować z powodu mnóstwa stronnictw, na które dzieli się parlament. W obecnej chwili w parlamencie austrjackim jest 21 partji, a niektóre z nich mają zaledwie 4 lub 3 członków (agrarjusze niemieccy, centraliści morawscy.) W ogólności partje starają się siedzieć razem i każdy poseł ma takie miejsce, jakie uważa za najdogodniejsze dla siebie. Raz obrane miejsce poseł zachowuje dotąd, dopóki sobie życzy.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 17-go maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Feliksa Kapucyna wyznawcy, Eryka króla i Wenantego w sobotę Piotra Celestyna papieża i Iwona; w niedzielę Bernarda Sen. i Plautylli panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 52, zachód przypada o godzinie 7 minut 20, długość dnia godzin 15 minut 28.

— **Ks. Salezjanie z Oświęcimia** przypominają swoim pomocnikom i dobrodziejom, iż uroczystość Najśw. Panny Maryi Wspomożenia Wiernych, przypadająca na 24 bm. jak zwykle tak i tego roku, odłożona będzie na następną nie dzielę tj. 27 maja.

Pragnący dostąpić odpustu zupełnego już w sobotę po południu będą mieli sposobność przystąpienia do Sakramentu Pokuty. Porządek nabożeństw w dzień uroczystości będzie następujący: Pierwsza Msza św. odprawi się o godzinie 5-tej. Msza wspólna z komunją generalną o godzinie 6-tej. O godzinie 8-mej Msza św. za członków Związku Mszalnego, a następnie ustawami przepisana konferencja dla pomocników Salezjańskich. O godzinie 10 i pół uroczysta suma z kazaniem. — Nieszpory o godzinie 4 po południu.

— **Zabawa ogrodowa** na Woli justowskiej w parku pałacowym odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. Punkt zborny przed parkiem dra Jordana o godzinie 4 po południu. W razie zebrania się dostatecznej liczby uczestników przygrywać będzie muzyka. W przeciwnym razie odbędzie się zabawa bez muzyki. Opłata na muzykę wynosi dla członków Resursy urzędniczej 40 hal, a dla nieczłonków (za zaproszeniami) 1 kor. 20 hal. Zgłaszać się można do piątku dnia 18 bm. wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy w godzinach wieczornych.

— **Wycieczka młodzieży lwowskiej** przybywa do Krakowa celem zwiedzenia jego pamiątek pod przewodnictwem dyr. M. Lityńskiego i kilkudziesięciu profesorów, dziś o 8 wieczorem osobnym pociągiem. Gości lwowskich powita młodzież krakowska muzyką na dworcu, poczem uda się wycieczka pod pomnik Mickiewicza, gdzie ją przywita imieniem nauczycieli prof. J. Flach tudzież jeden z uczni krakowskich. Zwiedzanie Krakowa rozpoczną mili goście lwowscy Mszą św. w kościele Marjackim w piątek o godzinie 7 rano, podczas której chór uczni gimn. św. Jacka odśpiewa „Omni die" Diomedesa Catona (zXVII w.) „Tantum ergo" Marcina Leopolity z XVII w. obie przepisane z rękopisu Walewskiego przez ks. Surzyńskiego: „O salutaris" nieznanego autora z XVIII, tudzież „Bogarodzicę" w nowym układzie dokonanym przez prof. St. Burse. Po nabożeństwie udadzą się sympatyczni goście na Wawel, zaś po południu na kopiec Kościuszki. W Krakowie zabawi wycieczka przez dwa dni.

— **Chrześcijańskim robotnikom na przestrogę.** Znaną jest u nas rzeczą, że socjaliści wprost bezczelnie postępują wobec tych robotników, którzy do ich organizacji nie należą. Jednak nie puszczają się jeszcze na to, co ich bracia robią w innych miejscowościach. Wprawdzie i we Lwowie podczas strejku krawieckiego karali socjaliści za nie należenie do nich „pięciu kijami" ale było to zaledwie w kilku wypadkach. Czeskie pismo „Nasze Snahy" wychodzące w Pilznie donosi o czemś lepszem. Otóż niejaki Mikołaj Czerny z Pilzna, prezes socjalistycznego Związku robotników browarnianych kazał dnia 6 kwietnia robotnika Kopejtkę wprost „torturować" za to, że nie chciał wpisać się do socjalistycznej organizacji. Torturowanie odbywało się w ten sposób, **że biednemu robotnikowi podpalono kończyny nóg zapałkami, wkładano mu płonące zapałki do nosa i pod oczy.** Torturowany musiał przyrzec, że nikomu nic nie powie, a zarazem chciano go koniecznie zmusić do zapisania się do socjalistów. Po sześciu godzinach, kiedy namowy i tortury nic nie pomogły, zanieśli go towarzysze do gospody „U Ruzicku" na pragskie przedmieście **i tam trzymali w piwnicy aż do drugiego dnia bez pożywienia.** Kiedy zaś biedny robotnik był już prawie bezprzytomny, zabrano go na kolej i odesłano do domu. Ma się rozumieć, sąd wziął sprawę w swoje ręce.

Niech powyższy fakt będzie przestrogą dla chrześcijańskich robotników, czem są „czerwoni towarzysze."

— **Program koncertu P. Heleny Miączyńskiej,** która wystąpi w sali starego teatru jest następujący: 2) Werdi: arya Leonory z opery o Forza del destino" odśpiewa p. H. Miączyńska. 2) a) Maszyński „Żniwo", b) Berson „Oj matulu" odśpiewa chór akademicki. 3) Boito. Arya z op. Mefisto", Tirindelli „Amore amor" odśpiewa p. Helena Miączyńska. 4) List „Campanella" Godard „Jonglerie" odegra p. Marya Carew. 5) Pieśni Żeleńskiego „Zawód" odegra Niewiadomski, „Śmieją się złote łany" Walewskiego „Tren" odśpiewa p. **H.** Miączyńska. 6 a) Gall „Czarny" b) Gall „Piosnka" odśpiewa chór akademicki. 7) Gounod. „Arya Małgorzaty z op. Faust, odśpiewa p. H. Miączyńska. Bilety nabywać można jeszcze w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— *Poświęcenie teatru ludowego.* Dziś o godzinie 10 przed południem ks. Ludwik Płonka, wikarjusz parafji św. Szczepana, dopełnił aktu poświęcenia sceny teatru ludowego, wobec Dyrekcji i całego personalu artystycznego. Po akcie poświęcenia ks. Płonka złożył artystom i Dyrekcji życzenia powodzenia — kończąc słowami: „Szczęść Boże".

Przy tej sposobności dokonano zdjęcia fotograficznego.

— *Sprawy miejskie.* Sekcja ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera, uchwaliła wczoraj budowę kanałów w ulicach: Florjańskiej, Sławkowskiej, Radziwiłłowskiej, na placu Groble, w ul. Wielopole i ul. św. Wawrzyńca. —

— **Odczyty Koła T. S. L. im. Słowackiego.** czwarty odczyt w serji letniej odbędzie się w sobotę 19 maja o godzinie 8 wieczorem w sali Eleuterji (Rynek 17 II p.) P. Jadwiga Strokowa mówić będzie na temat „Obowiązki pracy nad ludem" — Bilety wcześnie do nabycia w księgarni K. Wojnara (Szewska) i w biurze T. S. L. (Szczepańska 7 II p.) krzesło 60 hal. wstęp 20 hal.. W ubiegłą sobotę odbył się trzeci odczyt na temat „Nowe drogi pracy oświatowej u obcych i u nas". Prelegent p. dr. Maryan Stępowski, poprzedził swój odczyt słowem wstępnem, w którem omówił zasługi, położone w ciągu 25 letniej pracy na polu społeczno wychowawczem przez Konrada Prószyńskiego znanego pod popularnym pseudonimem „Promyka". Zebrani przez powstanie z miejsc uczcili ciche zasługi człowieka, który sam jeden to sprawił, że mamy dziś na ziemiach polskich mniej o kilka milionów analfabetów.

— *Górnicy wielicccy i bocheńscy* wysyłają deputację do ministrów skarbu i rolnictwa, aby uzyskać polepszenie bytu. Dola tych pracowników jest rzeczywiście opłakana. Z memorjału, który deputacja wiezie do Wiednia, wyjmujemy niektóre ustępy.

„Cała groza materjalnego położenia górników, — czytamy tam, — wystąpi dopiero w pełnem świetle, jeżeli się sumiennie uwzględni warunki ich egzystencji. Wieliczka i Bochnia, małe miasteczka galicyjskie, nie mają ani handlu, ani przemysłu, nie mają stowarzyszeń produkcyjnych lub konsumcyjnych, wskutek zaś nagromadzenia wielkiej ilości robotników, panuje tam niesłychana drożyzna środków spożywczych, czego jaskrawym dowodem, iż najniezbędniejsze artykuły, tj. chleb i mięso, są tam droższe niż w Wiedniu.

Brak mieszkań daje się boleśnie odczuwać — wygórowane czynsze zmuszają niejednokrotnie górników do mieszkania po wsiach sąsiednich, niekiedy około 14 kilometrów odległych od salin. Ponieważ zaś dzień roboczy trwa 8 godzin (bez wliczenia wjazdu i wyjazdu, co dwie godziny czasu zabiera), musi robotnik po całodziennej pracy iść kilometry całe, by wreszcie dostać się do domu. Zimą zaś w nocy wstać trzeba, by na czas do roboty się wstawić.

A wszak robotnicy mają nieraz liczne rodziny — trzeba żonę i dzieci wyżywić, trzeba je ubrać, dzieci do szkoły posyłać i nieraz jeszcze wydawać na słabości, chorobę lub pogrzeb!

Jaki jest los i jakie życie rodziny górniczej, żyjącej w brudnej izbie wiejskiej, najętej za 6 lub 10 koron miesięcznie — w 4 czasem 6 i 7 osób, tych dzieci o chorobliwie bladym, charłacznym wyglądzie, i dorosłych, przedwcześnie zestarzałych, o czołach troską i nędzą pooranych!

Dokładne, sumienne obliczenie stwierdzi smutną prawdę, że robotnik I klasy II stopnia ma dziennie na utrzymanie siebie i swojej rodziny 1 k. 54 h.,robotnik II klasy II stopnia 1 k. 38 h., III klasy II stopnia 1 k. 22 h., a czwartej tylko 87 halerzy!"

Cyfry te mówią zbyt wiele...

„Sokół" i stronnictwa.

Z kół sokolich dochodzą nas następujące uwagi: Kampania demagogii radykalnej przeciw ko „Sokołowi", zakończyła się jej zupełną klęską, przy wyborach do Wydziału Sokoła, dokonanych w marcu i maju br.; na 11-tu nowowybranych zdołali radykaliści przeforsować zaledwie 2 kandydatów swoich, którzy niczem dodatniem w życiu sokolem się nie zaznaczyli. Los zaś wniosków dra. Bardla przekonał dowodnie, że olbrzymia większość członków „Sokoła" wcale nie sympatyzuje z jego kierunkiem politycznym, warto zaś teraz odczytać artykuły i notatki tych pism, które z góry zwiastowały klęskę dotychczasowemu kierownictwu „Sokoła"! ale to były pisma polityczne, partyjne, które oświetlały sprawę z punktu widzenia swoich stronnictw ale że organ Związku sokolego: „Przewodnik gimnastyczny" nie zasięgnąwszy u kompetentnego źródła informacji przedrukował te notatki, temu conajmniej dziwić się należy, boć pierwszym obowiązkiem tego organu chyba jest, informować czytelników swych: wyłącznie druhów o istotnych wydarzeniach w Sokolstwie, i tętno życia sokolego śledzić bez szkieł partyjnych. Niestety zbyt często zdarza się takie nieprawidłowości w „Przewodniku" napotykać, wspominając o tem, chcemy zwrócić uwagę sfer miarodajnych iżby w swoim czasie i właściwem miejscu sprawą tą się zajęły.

Należy teraz zadać sobie pytanie dlaczego to menerzy pewnych partji usiłują zdobyć prawdziwie narodową twierdzę „Sokoła". Tu idą w parze do ataku: gniew z tytułu zdarzającej się odmowy gmachu Sokolego dla celów partyjnych, dalej chęć opanowania „Sokoła" dla osobistych celów i ambicji.

Jest to w każdym razie igraszka niebezpieczna, „Sokół" tem stoi, że jest instytucją ściśle bezpartyjną, nie wolno zatem używać go do celów stronniczych, a tem mniej dla dogodzenia osobistym ambicjom!Tak samo zdrożnem byłoby, gdyby partja konserwatywna próbowała za pośrednictwem „Sokoła" jakieś swoje polityczne zamiary urzeczywistnać, — i tak samo należałoby wystąpić przeciwko podobnym zachciankom. Z chwilą bowiem, gdyby którekolwiek stronnictwo opanowało „Sokoła" musiałby on spaść i utraciłby całe swoje znaczenie. Dobrze się też stało, że ostatnie walne zebranie zgromadziło mężów poważnych i młodzież narodową i odebrało chyba na czas dłuższy nadzieję zdobycia Sokoła dla jakichś eksperymentów politycznych, co równałoby się jego ruinie.

— **Sprostowanie.** Odnośnie do komunikatu teatralnego, imputującego mylnie autorowi sobotniej premiery, że cykl jednoaktówek Schnitzlera i „Swatłocienie" Nowaczyńskiego, grane w Krakowie za poprzedniej dyrekcyi „mogły nasunąć p. Zalewskiemu pomysł dramatów, wiążącą się w pewną artystyczną całość" — proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że cykl p. Zalewskiego odznaczony został na konkursie wydziału krajowego w r. 1903, zatem powstał wcześniej od ukazania się obu wymienionych cyklów.

— **Obiór nowego generała OO. Jezuitów,** nastąpi dopiero w jesieni. Na akt ten zjadą się delegaci 75 prowincji całego świata w liczbie około 130 votantów.

NEKROLOGIA.

† S. p. Spiridjon Makarewicz, I zastępca dyrektora kolei państwowej w Krakowie, kawaler orderów rumuńskich i perskich, przeżywszy lat 59 zmarł w Krakowie dnia 16 b. m. Zmarły, który wśród kolegów i obywateli miasta cieszył się ogólnem poważaniem, był ojcem dra Juliusza Makarewicza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pogrzeb odbędzie się jutro po południu z domu pod l. 19 przy ulicy Stachowskiego.

† Stefan z Krużlowy Odrowąż Pieniążek pułkownik artyleryi, szambelan cesarski, urodzony w r. 1833, zmarł w Wiedniu we środę dnia 16 bm. na udar serca. Zmarły odznaczył się w wojnie włoskiej jako młody oficer i szybko awansował, dekorowany wielu orderami.

Zmarły był bratem Czesława Odrowąża Pieniążka, radcy szkolnego.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

— **Dostawy wojskowe.** Wojskowy oddział budownictwa I. Korpusu w Krakowie ogłasza publiczną licytację na oddanie robót przy rozszerzeniu strzelnicy w Woli Justowskiej, z terminem do wnoszenia ofert do dnia 28 bm. godzina 10 przed południem. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Tarnów (kor. wł.) Koncert urządzony dnia 14 b. m. w sali kasynowej na dochód męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo, staraniem radcy skarbu Łuckiego, udał się znakomicie i przysporzył biednym znaczny dochód. Attrakcją koncertu prócz pięknego celu, były pp. Hala i Marja Łuckie, które dały się nam poznać jako wirtuozki w całem słowa tego znaczeniu. Panna Marja Łucka (skrzypce solo) odegrała „Tańce cygańskie, panna Hala Łucka (wiolonczela solo) zaś „Koncert, Poppera". Nie dziw tedy, że każde pojawienie się na estradzie obu pp. Łuckich witano burzą oklasków. W koncercie wzięli jeszcze udział p. Borzaga utalentowana pianistka, oraz p. Seweryn Orzeł tenor, występujący w Tarnowie po raz pierwszy przed szerszą publicznością. Popis tego młodego sympatycznego śpiewaka wypadł bardzo dobrze.

Koncert urządzony na dochód Stow. „Praca" pomimo ślicznej pogody nie zgromadził liczniejszych rzesz publiczności w ogrodzie miejskim dnia 13 b. m.; a szkoda, bo muzyka wojskowa pod kierownictwem p. Żerownickiego (bezpłatnie udzielona przez komendę 57 pp.) starała się zadowolić nawet najwybredniejsze wymagania.

Teatr p. Milewskiego i p. Morskiej-Popławskiej rozpoczął występy w Tarnowie sztuką Gorkiego „Dzieci słońca", której przedstawienie wypadło pod każdym względem nadzwyczaj poprawnie. W najbliższych dniach daną będzie „Lekkomyślna siostra". „Żydzi", „Zmartwychwstanie" i t. d. poczem udaje się p. Mielewski z całą trupą do Krakowa.

— **Biała 15 maja.** (Wścieklizna u człowieka. — Jeszcze o kontrabandzie.) Nasz korespondent pisze: Straszny wypadek zdarzył się w Bielsku. Woźnica firmy Molenda, Mannhardt, nazwiskiem Wiesner, człowiek młody, żonaty, ojciec dwojga dzieci, został przed dwoma miesiącami pokąsany przez psa. Rana zgoiła się jednak i Wiesner puścił wypadek w niepamięć. Tymczasem w niedzielę 13 bm. wystąpiły u Wiesnera gwałtowne objawy wścieklizny. Chorego przewieziono do szpitala w Bielsku, ponieważ wysłanie go do Krakowa już na nic by się w obec rozwiniętej choroby nie przydało.

Aresztowana za przechowywanie przemycanego tytoniu Jetti Mayer w Białej czyniła starania, aby ją, jako chorą na serce, z aresztu wypuszczono. Kiedy jej życzeniu stało się zadość, postanowiła Mayerowa umknąć, a bojąc się siadać na kolej w Bielsku, wybrała się furą do Dziedzic. Tymczasem już w Starym Bielsku poznano ją i przyaresztowano na nowo, a skarb zaintabulował się na jej realności na 10.000 koron, widocznie obawiając się, że sprytna Jetti, mogłaby w danym razie nie mieć z czego zapłacić kary, jaka na nią spadnie za „szwarcunek."

— **Grad wielkości orzechów** spadł w poniedziałek dnia 14 maja w Komorowicach koło Białej i zniszczył jarzyny i zawiązki owoców.

— **W Bystrej** (powiat Biała) — jak nam stamtąd donoszą — odbyła się w niedzielę w budynku szkolnym uroczystość na pamiątkę rocznicy Konstytucji 3 maja urządzona z inicjatywy bialskiego koła Pań T. S. L. P. Smalec miał odczyt z historji polskiej o Konstytucji, a dzieci szkolne pod kierunkiem nauczycielki p. Gajdowej odśpiewały pięknie pieśni polskie narodowe.

Bystra, Mikuszowice i Wilkowice, żyją pod ciągłą grozą. Oto w ciągu miesiąca w tych miejscowościach sąsiadujących ze sobą było już dziesięć pożarów, prawdopodobnie wznieconych zbrodniczą ręką. Przed paru dniami spaliły się zupełnie posiadłości Józefa Szuba i Jana Kubali we wsi naszej. Mimo pomocy i rychłego przybycia straży pożarnej z Bystrej polskiej, z Bystrej niemieckiej i Wilkowic, budynków nie uratowano. Szkoda znaczna, w cząstce tylko ubezpieczona.

Onegdaj znowu z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w fabryce szpagatu Rudolfa Wagnera w Mikuszowicach i zniszczył szopę z zapasami konopi.

Ludność jest bardzo zaniepokojona, tem więcej, że przed paru tygodniami miano podobno w Wilkowicach znaleźć przybitą do słupa telegraficznego kartkę zapowiadającą cały szereg pożarów. Władze czynią starania, celem wykrycia podpalaczy.

Bestwina 16 maja. Donoszą nam: Okazałą uroczystość obchodziła gmina nasza w ubiegłą niedzielę. Lokal kółka rolniczego ozdobiono chorągwiami i zielenią, z wieży kościelnej powiewały także chorągwie o barwach polskich. Po południu przyjechało z Białej kilkadziesiąt osób, a mianowicie członkowie Koła T. S. L. i chór „Sokołów". Ze sąsiednich gmin przybyli goście-włościanie, a z Bestwiny ks. Leopold Fleischer proboszcz, p. Grygierec i nauczyciel p. Merta. Na powitanie przybyłych wystąpiła straż pożarna i liczny tłum Bestwinian. Po wejściu do sali Kółka rolniczego, zagaił ks. proboszcz Fleischer, oznajmieniem, iż bielskie Koło Pań T. S. L. przyjechało otworzyć w Bestwinie bezpłatną wypożyczalnię książek dla ludu. Zachęciwszy swych parafian do korzystania z czytelni, podziękował Kołu za pracę nad ludem, — poczem chór „Sokoła" z Białej odśpiewał pieśni narodowe. Następnie imieniem Koła pań zabrał głos p. Józef Woynarowski, a oddając Bestwinie do użytku wypożyczalnię, podał najwłaściwsze sposoby czytania, zachęcił do pracy i wytrwałości, aby dorównano postępowi włości okolicznych, zwrócił uwagę na to, że książki wypożyczalni jako własność publiczną szczególniejszą potrzeba otoczyć opieką, wreszcie życzył nowej wypożyczalni powodzenia i rozwoju dla dobra gminy i narodu. Po tem przemówieniu przyjętem hucznymi oklaskami, odśpiewał chór „Sokoła" i chór miejscowej straży pożarnej pieśni narodowe i zabrał głos p. Józef Grygorec z Bestwiny, a następnie poseł Kubik z Janowic, oraz naczelnik straży pożarnej bestwińskiej. Wyrażali oni wdzięczność Towarzystwu Szkoły ludowej za pracę nad oświatą i przyjście im z pomocą.

Obowiązki bibliotekarki wypożyczalni objęła miejscowa pocztmistrzyni p. Róża Florczykówna.

Po uroczystości urządzili gościom pp. Grygiercowe przyjęcie, poczem wszyscy odjechali do Białej.

— **Z Chrzanowa piszą nam:** Wkrótce miasto nasze obchodzić będzie podniosłą uroczystość: Tutejsze Tow. gimnastyczne Sokół urządza dnia 20 bm. otwarcie własnej Sokolni przy współudziale Sokolstwa I okręgu krakowskiego i Górnośląskiego. W bogaty i nader urozmaicony program wchodzi po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym, pochód z orkiestrą Sokoła Krakowskiego do Sokolni — Otwarcie tejże po przemowach reprezentantów miejscowego gniazda, okręgu Sokołów Górnośląskich, powitu Chrzanowskiego i miasta i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Popołudniu odbędą się ćwiczenia gimnastyczne Sokołów I okręgu i Górnośląskich. Na zakończenie urządza Sokół uroczystą wieczornicę, czem już zajmuje się komisja, pracująca pod przewodnictwem prof. dra Franciszka Bylickiego z Krakowa. Program jej bardzo zajmujący i niewątpliwie nawet wytrawnych znawców w zupełności zadowolni.

W dniu powyższym jedno z gniazd Górnośląskich obchodzić będzie w Chrzanowie ósmą rocznicę swego założenia i ciężkiej walki o byt wśród wrogiego społeczeństwa. Cała uroczystość będzie jedną z najwspanialszych, jaką sokolstwo I okręgu urządzało w ostatnich latach. Liczny zjazd gości zapowiedziano nietylko z gniazd należących do I okręgu krakowskiego, lecz i z Górnośląska. Prawdopodobnie przyjadą na otwarcie pp. Seyda, prezes sokolstwa górnośląskiego i poseł Korfanty.

— **Kościół św. Stanisława w Lutowiskach** otrzymujemy następujące pismo: Bardzo nanie dbani pod względem religijnym i narodowym byli Polacy w Lutowiskach na kresach kraju. Obecnie tam jednak powstaje parafja rzym. kat. ale jeszcze nie ma tam kościoła. Otóż ks. Huciński ekspozyt z Lutowisk, stara się usilnie o fundusz na kościół. W tym celu kwestował osobiście we Lwowie, a teraz przez kilka dni w Krakowie. Tenże kapłan ma upoważnienie od Arcypasterzy w kraju i gorące polecenie w tak bardzo ważnej sprawie. Prosi więc mieszkańców Krakowa o pomoc dla Polaków w Lutowiskach. Wszędzie w kraju i za granicą znachodzi ks. Huciński wielkie uznanie i poparcie i o nie prosi również Polaków w Krakowie. — Ofiary przyjmuje także administracja Głosu Narodu, a dnia 17. i 18. b. m. także sklep p. Kurkiewicza, mały rynek i p. Przybylskiego rynek gł.

— *Samobójstwo ucznia.* Z Nowego Sącza piszą do nas: Zdarzył się tu straszny wypadek. — Uczeń VII kl. gimn. Chodowański, szwagier tutejszego katechety ruskiego ks. Ledzickiego, rzucił się pod koła pociągu, zdążającego z przystanku Nowy Sącz-miasto na dworzec tamtejszy. Samobójca oczekiwał na pociąg i gdy ten ruszył z przystanku, zbliżył się do toru i w jednej chwili rzucił się pod koła maszyny tak, że już nie było można pociągu zatrzymać. Koła przecięły ciało w pół tak, że nogi zostały odłączone od tułowia. Żył jeszcze kilka minut, ale lekarz miejski, dr. Płochocki, zastał już tylko martwe zwłoki, choć zjawił się szybko na miejsce wypadku. Powód samobójstwa jest nieznany. Chodowański był uczniem pilnym, przez profesorów lubianym i odznaczał się tylko jakiemś posępnem usposobieniem. Wypadek zaszedł 14-go b. m. o godzinie wpół do piątej po południu.

— **Z Czytelni polskiej akademików górniczych w Przybramie.** Na walnem zgromadzeniu „Czytelni polskiej akademików górniczych w Przybramie." które się odbyło dnia 12 bm. wybrano następujący wydział: Przewodniczący: Henryk Mach; sekretarz: Stanisław Myśliwy, skarbnik: Jan Adamek, bibliotekarz: Mieczysław Wyszyński, zawiadowca lokalu: Maryan Horecki, czasopiśmienny: Józef Zybert, komisja rewizyjna: Antoni Małota, Leonard Lewandowski, — Cholewiński.

Ze świata.

* **Kongres Salezyański.** W dniach 5 i 6 czerwca br. odbędzie się w Medjolanie piąty konres międzynarodowy Pomocników Salezyańskich, pod protektoratem ks. Kardynała Arcybiskupa Medjolańskiego, a pod przewodnictwem ks. Michała Rua, następcy śp. ks. Jana Bosko. Przedmiotem dyskusji będą instytucje dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej.

— **Z 46-go roku.** W Dzienniku Cieszyńskim drukującym w feljetonie dobrze opracowaną rzecz o rządach niemieckich w Galicji, znajduje my następujące charakterystyczne obrazki, jak rząd prowadził śledztwo w Galicji po wypadkach 46-go roku. Czytamy tam:

„Wobec oburzenia. jakiew całej Europie wywołała rzeź w r. 1846, rząd austrjacki był zmuszony wytoczyć śledztwo sprawcom rzezi. Ale Metternich i jego zaufsznicy postarali się śledztwo poprowadzić tak, że nie znaleziono winnych.

Oto jak prowadzono śledztwo w sprawie zamordowania Nikodema Bogusza. Oskarżonego o to morderstwo chłopa, sędzia pytał się:

— Czy ty mordował pana?

— Taki był befel! Mordowałem.

— Czy pan się bronił?

— Nie. Pan był chory. (Bogusz był sparaliżowany tak, że nie opuszczał łóżka.)

— Czy miał on w domu jaką broń?

Nie znaleźliśmy nic, tylko osęki do gaszenia ognia.

Po tej odpowiedzi sędzia począł dyktować aktuaryuszowi (pisarzowi) do protokółu: „W domu znaleziono liczny zbiór lanc i pik.“ Aktuaryusz za szlachetny do podobnego śledztwa, nie chciał tego zapisać, a więc natychmiast usunięto go od protokółowania i wzięto takiego urzędnika niemieckiego, który już nie wahał się pisać żadnego kłamstwa.

W innym wypadku sędzia zapytał się chłopa, czy do palenia i rabowania dworów i plebanji nie podmawiał go jaki „emisarz“ to jest emisarjusz polski. Chłop odpowiedział: tak jest kazali tak pan komisarz. W protokóle jednak zapisano: „Do rabunków i mordów podmawiał nas jakiś emisarz polski.

Podobnych przykładów śledztwa możnaby przytaczać całe mnóstwo.“

O równouprawnieniu kobiet. Kobiety w Moskwie zbierają podpisy na odezwę, która ma być rozpatrywana przez Dumę państwową. „My, kobiety rosyjskie — głosi odezwa — zwracamy się do członków pierwszego zebrania reprezentantów ludu, z kategorycznem żądaniem, ażeby przy opracowywaniu praw zasadniczych przyjąć pod uwagę obydwie połowy ludności kraju i udzielić kobietom równe z mężczyznami prawa polityczne. Musimy być towarzyszkami i w tem nowem swobodnem życiu, na stworzenie którego oddałyś my wszystko, co mogłyśmy. Pomimo wykrętnego prawa wyborczego, pomimo wszystkich chytrości rządowych, duma dziś zebrana jest demokratyczną. Niechże więc ona, przy opracowywaniu prawą wyborczego na warunkach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, nie ośmieli się nikogo ominąć i niech wprowadzi w życie zasadę prawdziwej powszechności. My żądamy od Dumy państwowej dla kobiet jednakowych z mężczyznami praw politycznych.

DUMA.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Po ponownem otwarciu posiedzenia dumy toczyła się dalsza dyskusya nad adresem, który następnie przyjęto w pierwszem czytaniu.

Pos. Rodiczew wnosi, aby rozpoczęto obrady nad każdym artykułem z osobna.

Prezydent oświadcza, że sprzeciwia się to regulaminowi.

Pos. hr. Heyden zwalczał ten wniosek.

Pos. Rodiczew woła: Nie powinno się nikomu odbierać możności dyskutowania nad każdym artykułem z osobna.

Przystąpiono do obrad nad pierwszą częścią adresu. Do tej części zgłoszono dwie poprawki. Pierwszą zgłosił pos. Zabołotnyj (gub. podolska) w tej mierze, aby po słowach „powszechnego prawa głosowania“ dodano słowa „bez różnicy i tajne“. Komisja zaproponowała, aby w razie przyjęcia tego wniosku, uchwalono go w następującem brzmieniu „na podstawie bez pośredniego, równego i tajnego głosowania bez różnicy narodowości i wyznania.“

Drugą poprawkę postawił p. Anikin (gub. saratowska) a to, aby odnośne zdanie w adresie miało brzmienie „na podstawie powszechnego i nieograniczonego (?) prawa głosowania“.

Sprawozdawca Nabokow (miasto Petersburg) oświadcza, że komisya nie myśli oświadczać się przeciw takiemu prawu głosowania, jakiego domaga się pos. Anikin, jednakże chce użyć w adresie takich wyrazów, na które mogłaby się cała Duma zgodzić.

Pos. Zabołotnyj oświadcza, że gdy przedkładał swój wniosek, nawet nie przypuszczał, że naród znajduje się w takiem niebezpieczeństwie, jakie dla niego powstaje wobec faktu, iż duma, która sama nie powstała z bezpośrednich wyborów, jest przeciwną powszechnemu i nieograniczonemu prawu głosowania. — Mowca przemawia imieniem milionów chłopów, którzy domagają się tego prawa. Co się tyczy kobiet, których liczba wynosi 70 milionów tj. połowę ludności państwa, to kobiety same są niewątpliwie za nadaniem im praw politycznych, jeżeli zaś do ich liczby doda się znaczną liczbę mężczyzn, którzy są również za tem, to wypadnie ogromna większość na rzecz zniesienia poddaństwa kobiet.

Pos. ks. Szachowski zwraca uwagę, że w chwili obecnej dyskusya nad prawem wyborczem jest nieodpowiednią, gdyż należy wyłącznie obradować nad adresem.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie pos. Kruglikowa (gub. Woronezka) który oświadczył, że jako chłop jest zdania, że kobieta powinna ograniczyć swą działalność wyłącznie na rodzinę. Chłopki same nie życzą sobie praw politycznych.

Pos. ks. Wołkoński (gub. riazańska) oświadczył, że nie ma zaufania do nieograniczonego powszechnego prawa głosowania i będzie głosował za adresem w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Pos. Aładin oświadczył się w tym samym duchu.

W głosowaniu odrzucono obie poprawki i pierwszą część adresu przyjęto, prawie jednomyślnie w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Obrady nad drugą częścią adresu były ukończone o godz. 10 i pół wieczorem.

Petersburg (Tel. ag. pet.) Duma przyjęła bez dyskusyi artykuły drugi i piąty projektu adresowego. Artykuł szósty (samowola administracyi) wywołał dłuższe rozprawy.

Poseł Stachowicz oświadczył, że przynajmniej z początku należałoby pozostawić mini strów, jako odpowiedzialnych tylko przed carem, bo byłoby to skuteczniejszem, niż odpowiedzialność ministrów przed Dumą. Duma nie po siada jeszcze silnych podstaw, ministrowie stosować się mają do poleceń cara, a nie do uchwał Dumy, której przysługuje tylko prawo interpelacyi i kontroli. (Gdy poseł Stachowicz schodził z trybuny, dały się słyszeć sykania).

Prezydent przypomina konieczność szanowania wolności słowa.

Poseł Winawer atakował Stachowicza i oświadczył, że Stachowicz śpiewa starą piosnkę twierdząc, że władza należy tylko do cara. Jak długo ministrowie nie będą odpowiedzialni przed Dumą, skuteczna praca nie będzie możliwą.

Poseł Karjejew porównywa obecne zajście w Rosyi z wypadkami we Francyi w r. 1789.

Poseł Kowalewski przedstawił konieczność utworzenia ministerstwa z łona większości parlamentarnej.

Gdy posłowie byli już zmęczeni i wielu z nich opuściło salę, przyjęto wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Panuje usposobienie przychylne dla punktu szóstego projektu adresowego, który prawdopodobnie przyjętym zostanie w brzmieniu komisyi

TELEGRAMY.

(Z dnia 17-go maja.)

Z Rosji.

Odessa. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie pewną kobietę, która strzelała do urzędnika policyjnego w chwili, gdy dokonywał u niej rewizyi, lecz go nie trafiła.

Petersburg. Kierownik ministerstwa handlu Fedorow otrzymał żądaną dymisyę. Prowizorycznym kierownikiem został pomocnik kierownika Stoff.

Chiny i Anglja.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio: Dzienniki japońskie przynoszą wiadomość z Pekinu, iż rozpowszechniona jest tam wiadomość, iż Anglia zawarła z Chinami układ w sprawie zwrócenia Chinom Wej-haj-wej. Układ postanawia, że Chiny mają urządzić tam wielką stacyę flotową i, że nie wolno im tego portu odstąpić żadnemu z mocarstw, ani też wydzierżawić. Chiny mają Anglii zwrócić pieniądze wydane na Wej-haj-wej.

Reforma wyborcza w Szwecyi.

Sztokholm. Druga Izba przyjęła 134 gł. przeciw 94 projekt rządowy w sprawie reformy wyborczej. Mimo to ustawa upadła, ponieważ odrzuciła ją Izba pierwsza.

Lwów (tel. pryw.) „Słowo Polskie“ donosi z Warszawy, że kanclerz Rzeszy niemieckiej odebrał „Tygodnikowi Illustrowanemu“ debit w państwie niemieckiem na przeciąg 2 lat.

Wiedeń. Na posłuchaniu przyjął dziś cesarz prezydenta apelacyi lwowskiej Tchórznickiego i radcę Kazimierza Gałeckiego.

Liberzec. Wobec arcyksięcia Ferdynanda Karola otwarto dziś uroczyście wystawę niemiecką.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że Hayassi został zamianowany ministrem spraw zagranicznych. Wskutek tego ustąpi on z ambasady w Londynie. W jego miejsce zamianowany zostanie ambasadorem w Londynie bar. Komura.

KURSA.

Wiedeń, 17-go maja.

	k. h.		k. h.
kc. austr. Zakł.		Akcye tureckie tyt.	400
kred.	690 75	Gal. akc. Tow. kop.	593
Wegr. Zakł. kr.	819	Oblig. węg. indem.	95 35
Anglobanku	[illegible]16 5[illegible]	Renta majowa	99 90
Unionbanku	558	Austr. renta kor.	95 80
Länderbanku	438	Węg. „ „	95 75
Bankvereinu	563 25	56l. Listy z. kr. ziem	98 65
Bodenkredithip.	1055	4 prc. „ Banku h.	9[illegible] 65
Gal. Banku hipot.	574	4½% „ „ „	101
Kolei państw.	679	5% „ „ „	111 75
„ połudn.	133 75	4% „ „ kraj.	99 16
„ Elbethal	450	4½% „ „ „	101 55
„ Północnej	5716	5% „ „ „	
„ Czerniow.	579	4% Gal. Obl. prop.	99 65
Alpiny	577 25	4% Gal. poż. k z 1893	99 30
Rima Muranyi	578 75	4% Poż. m. Lwowa	97 80
Prask, Tow. żelaz.	2725	Losy tureckie	153 75
Fabryki broni.	607	Marki	117 40
Tureckie tytoniow.	490	Ruble	253 25
Gal. karp. Tow. naf.	593	Rosyjskie pap.	89 20

Usposobienie: Bez ochoty — wartości montaniczne stale słabsze. Kredyty przejściowo bardziej pożądane.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do **Jasła**, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do **Jasła** a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan; połaczenia** w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła**, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do **Jasła** a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż. **stąd do Jasła** i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do **Jasła stąd** do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną**; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzaaach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Taraowie do Stróż, stąd do **Jasła** do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do **Jasła**, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w Tarnowie od **Jasła** i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w **Dębicy** od Przeworska przez Rozwadow, od **Nadbrzezia**, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sacza, **Jasła** i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w **Jaśle** od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w **Suchej od** Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, **Jasła** przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od **Jasła**, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i **Tarnobrzega**, w Tarnowię od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sacza, Stróż, Nowego Zagórza, **Jasła** przez **Stróże**

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w **Dębicy** od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, **Jasła** przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w **Kalwaryi** od Bielska i Wadowic.

Idealnym sposobem do oszczędzania dla nas Gospodyń jest

TŁUSZCZ DO POTRAW CERES

(z najlepszych orzechów kokosowych).

Po pierwsze pieczyste przyrządzone na nim wypada o wiele taniej niż na innych tłuszczach, a powtóre umożliwia

Ograniczenie konsumcyi mięsa

głównie dlatego, że przyrządzone na tłuszczu Ceres leguminy są bardzo łatwo strawne, a przedewszystkiem nadzwyczaj smaczne. 1254 3



Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie



kosiarki, żniwiarki i wiązałki „IDEAL"

przetrząsacze do siana i grabiarki

FIRMY INTERNATIONAL HARVESTER COMPAGNIE W CHICAGO

poleca

Syndykat Towarzystw Rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny).

Montowanie bezpłatne, cenniki na żądanie odwrotną pocztą. 1265 5

W Krynicy

J. ZNAMIROWSKIEGO

„Pensyonat Warszawski"

dawniej „hydropatyczny"

w idealnem położeniu pierwszorzędny dom o 70 pokojach wedle wszelkich wymóg komfortu i hygieny urządzonych. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród, sala i plac zabaw. Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie wysyła opłatnie

ZARZĄD.

W KRYNICY

„UNIWERSAL"

dom komisyjny-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajmu mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, ajencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm poleca swe usługi P. T. Gości. 1321 6

Lekcyj i konwersacyi

francuskiego i niemieckiego w zamian za mieszkanie (choćby we wspólnym pokoju) poszukuję. — Oferty pod nr. 1320 przyjmuje adm. »Głosu Narodu«.

DO SPRZEDANIA

OBRAZY DO KINEMATOGRAFU

ruchome, dla produkcyi, bez aparatu, prawie nowe, około 1000 m., oraz aparat fotograficzny 18·24 z objektywą. Adres: Kapłański, Kolejowa l. 7. 1309 3

N. ins. 26.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.

ul. św. Jana Nr. 3.

Sobota dnia 19 maja 1906 o godz. 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Kapelusze filcowe i słomkowe męskie, kapelu ze damskie (fasony), płótno, pończochy, lichtarze, podstawski na ciastka, cukierniczki z chińskiego srebra, serwetki, biurka, stoły, zegary, kufry, papier listowy, papier kapiecki, koperty, guma arabska, gumy do wycierania i rózne przybory piśmienne.

Kraków, dnia 17 maja 1906.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski

BRACI

TREMBECKICH

przy ul. Rakowieckiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi — oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.**

Lekcye stenografii

metoda Gabelsberga. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

Pulpit biurowy

do sprzedania. — Wiadomość ul. Długa 44 I. p. na prawo.

Do pieca kręgowego

(systemu Franckego) potrzebny zaraz zdolny, pracowity, uczciwy, trzeźwy palacz i układacz cegły. Podania z odpisem świadectw i warunkami do **Zarządu dóbr Sądowa-Wisznia.** Odpisy świadectw nie zwraca się, nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 1322 2

Piegi

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-Creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginał. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena **k. 1 60**, odpowiednie mydło **70** h. Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt; w Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu: M. Krzyża nowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

Ochraniaj kobietę!

Książkę wielkiej wagi dla każdej kobiety i rodziny przez lekarza chorób kobiecych Dra Hartmanna wysyła dyskretnie za 90 halerzy w znaczkach pocztowych Pni Martha Kühne, Dresden Wettinstr. 32.

Samochody.

„Benza" 14—16 koni kryty, oszklony z 5 siedzeniami, Dion de Bonton 6—8 koni o 3 siedzeniach do sprzedania. Kraków ul. Długa l. 10 WIECZOREK. 1268 6

Czerwone nosy

i inne czerwone plamy płci uzyskają prędko i pewnie naturalną barwę przez używanie »Anti-Rouch«. Za szklankę K 3 u pani Kärntlowej, Praga-Karlin, Resslowa ul. 7. 1128 10

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASO[W]

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

STORY

patyczkowe, Żaluzye deszczułkowe, system na wałkach i rolkach jakoteż Rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca fabryka rolet i żaluzyi pod firm[ą]

Władysław Pędziwiat[r]

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8

1121 15

TY

nie znajdziesz do pielęgnówania skóry szczególniej aby usunąć piegi i uzyskeć czystą płeć lepszeog i skuteczn ejszego mydła leczniczego nad z dawna znane.

mydło liliowe BERGMANNA

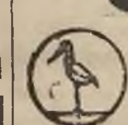
(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rozenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Koźnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiago, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Frieden' w Podgórzu.





Wyciąg ten, który j[est] całkiem zgęszczonym r[o]czynem eteryczno-olej[n]wych balsamiczno-ży[wi]cznych snbstancyj świ[er]ka, nadaje się do letnich wzmacn[ia]jących kąpieli wannowych i po[le]cają go lekarze nsilnie od przes[zło] 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K, kąpieli 13 K 44 h. opłat.

Główny skład

Julius Bittner

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Öst.)

Żądać należy wyraźnie **B[it]tnera wyrobów z Reichen[au]** (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naś[la]dowania. 602

We Lwowie w aptece Szymona H[a]... aptekarza c. i k. nadworn. dostaw[cy]

Poszukuje się zaraz do

krawcowej

uzdolnionej. — Graniczna I p. Kraków.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzon[ą] broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o

zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,

jak również o ich leczeniu. Wol[na] przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. peczt. 949 52

Curt Röher, Braunschweig.

Wydawca i Redaktor odpow[ie]dzialny: Dr Antoni Beau[pré]. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.